

SZKOŁA

ORGAN STOWARZYSZENIA CHRZEŚCIJAŃSKO-NARODOWEGO
NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ PWSZECHNYCH.

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM WYCHOWANIA W OGÓLNOŚCI,
A W SZCZEGÓLNOŚCI SZKOLNICTWU PWSZECHNEMU.

Redaguje: **Michał Siciński** ze współdziałaniem Komitetu redakcyjnego.

Redaktor odpowiedzialny: **Ludwika Rogowska.**

Adres Redakcji i Administr.: Warszawa, Senatorska 19. Konto P. K. O. 10.185.

Na czele państwa

stanął nowy Prezydent Rzeczypospolitej

Dr. Inż. IGNACY MOŚCICKI

profesor politechniki lwowskiej, dyr. państwowych zakładów chemicznych w Chorzowie, wybrany w dn. 1 czerwca zgodnie z konstytucją przez Zgromadzenie Narodowe.

Najwyższą godność w Państwie objął wielki i zasłużony uczony, mąż twórczej pracy o europejskiej kulturze i nieskazitelnym charakterze. Umysły i serca całego społeczeństwa zwracają się ku postaci Pana Prezydenta, wyczekując skutecznego utrwalenia zachwianej praworządności i zasad etyki chrześcijańskiej, tych jedynych podstaw potęgi i siły każdego narodu, wstrząśniętych niestety do głębi straszną tragedją dni majowych.

W zamierzeniach swych, mających na celu usunięcie przyczyn dotychczasowej niemocy politycznej i gospodarczej Państwa znajdzie Pan Prezydent poparcie wszystkich obywateli, którzy pracę dla dobra i szczęścia ogółu — nie grupy czy partji jednej — uważają za pierwszy obowiązek.

Uznając zgodnie z opinią całego świata kulturalnego podniesienie oświaty i pogłębienie wychowania religijno-moralnego za najważniejszy środek do wzmocnienia materialnych i ideowych sił państwowo-twórczych, wierzymy, że postulaty, związane ze szkolnictwem i wychowaniem narodowym, będą miały w osobie Pana Prezydenta gorącego opiekuna i zdecydowanego orędownika. Nie wątpimy też, że Pan Prezydent będzie w tej dziedzinie kontynuował w dalszym ciągu pracę swego poprzednika,

który sprawą szkolnictwa i wychowania zawsze żywo się zajmował, inicjując na ten temat szereg poważnych konferencyj.

Nauczycielstwo skupione w naszym Stowarzyszeniu, witając nowo wybranego Najwyższego Zwierzchnika Państwa zapewnia, że karnie i solidarnie spełni swój obowiązek w myśl szczytnych, tradycją przekazanych, wskazań oświaty narodowej i prosi Boga o użyczenie Panu Prezydentowi — tak wiele do odpowiedzialnej i trudnej pracy — potrzebnych sił i zdrowia dla dobra i chwały polskiego Narodu i Państwa.

Zanik sił moralnych.

Wypadki majowe, które wstrząsnęły całym krajem, winny się stać punktem zwrotnym naszego odrodzenia, jeżeli nie mają być punktem zwrotnym naszego upadku.

Trzeba nam do nich wciąż się odwoływać jako do krwawej lekcji naszych dziejów.

Kiedy nie umieliśmy skorzystać z pierwszej lekcji, którą były wypadki krakowskie z dn. 6 listopada r. 1924, to zdoładźmy się przynajmniej na to, aby po tylu strasznych ofiarach, przynajmniej w tej jeszcze ostatniej chwili, świeżo po wypadkach majowych, zbudzić się z drzemki, uczynić rachunek sumienia własnego i wejść w przyszłe życie z jasnym planem działania.

Tragiczne zdarzenia warszawskie ujawniły z jednej strony lekceważenie wszelkich przysiąg i zobowiązań, dobrowolnie na siebie przyjętych, a z drugiej strony słabość, brak energii i wytrwałości u tych, którzy z obowiązku dobrej i słusznej sprawy do upadłego bronić byli powinni.

Z jednej strony wystąpił potworny zanik sumienia, z drugiej niemniej groźny brak wiary w zwycięstwo słusznej sprawy. Jesteśmy jako społeczeństwo chorzy, choroba nasza jest bardzo ciężka. Nazywa się ona zanikiem sił moralnych.

W walkach majowych na ulicach Warszawy upadł przede wszystkim autorytet władzy państwowej, a następstwa tego faktu trwają do dzisiejszego dnia, przejawiając się w zuchwałych, prowokacyjnych wybrykach ulicy nie tylko w stolicy, ale w wielu prowincjonalnych miastach polskich, oraz w podnieceniu mas wiejskich, których instynkty zostały rozkołysane.

Pomijając już fakt rozluźnienia spistości naszej armji, jako skutku bezpośredniego wypadków majowych, ze smutkiem zaznaczyć mu-

simy, że aureola otaczająca armję polską i kult dla niej, zwłaszcza jeśli idzie o korpus oficerski, rozwiały się obecnie w społeczeństwie zupełnie. Żołnierz polski, którego powołaniem jest obrona państwa, szedł z bagnetem na żołnierza, który tego państwa i honoru sztandaru Polski bronił.

Sztandar Polski został zbroczony krwią bratobójczą. Sztandar Polski splamiły szumowiny uliczne.

Tyle potworności, tyle zła! Naruszona została nie tylko siła obrotna Polski, ale i nasza siła moralna.

Dlatego odbudowa nasza winna się zacząć od podstaw, od naszego wnętrza.

Idzie nam w tej chwili o specjalną sferę naszych wpływów, o młode pokolenie, o szkołę.

Szkoła polska musi się stać w tej chwili polem naprawy tego zła, które się ujawniło w całym społeczeństwie.

Wobec ujawnionych naszych wad nie wystarcza zadanie i charakter, jaki szkole polskiej powszechnej określa dotychczasowy program, wypracowany przez władze szkolne. Cały wysiłek nasz musi być dziś zwrócony ku temu, aby szkoła, t. j. nauczycielstwo i młodzież stały się organem siły duchowej i dyscypliny narodowej. Mniej intelektualizmu, mniej cyfr i dat, a więcej prawdziwej tężyzny charakteru. Oto główny cel szkoły polskiej na najbliższą przyszłość.

Zagadnienia wychowawcze muszą nareszcie zająć pierwsze miejsce w programach szkolnych, a troska o przetworzenie charakteru narodowego w młodem pokoleniu musi się stać przedmiotem głównego wysiłku całego nauczycielstwa.

Cóż może być naszym programem w tej chwili. Co czynić?

Zanik sumienia, zanik żywego poczucia prawa i praworządności nie może być uleczony przypomnieniem suchych formulek o władzy i obowiązku jej poszanowania. To poczucie musi się oprzeć o głębokie i żywe uczucie religijne.

Tylko taka jednostka, która wierzy w Boga, która w duszy swej uznaje potrzebę nałożenia hamulca swej naturze, która uznaje konieczność wewnętrzną podległości, tylko taka jednostka może uznać potrzebę poddania się władzy i prawu i ocenić ważność i wielkość tej podległości.

Tylko taka jednostka może zobowiązań przyjętych wobec Boga dotrzymać i znaleźć siły do ich spełnienia.

Z budzeniem sumienia łączy się ściśle sprawa rozbudzenia poczucia obowiązku. Żle jest u nas z tą sprawą. Widzieliśmy

niedawno, że nawet na najwyższych stanowiskach państwowych stojący ludzie nie umieli wytrwać na stanowisku wyznaczonym im przez obowiązek, załamali się i już niemal wygraną sprawę opuścili. W Polsce brak dotąd ludzi, którzyby rozumieli, że przyjęty na siebie obowiązek wymaga nawet ofiary życia i że są sytuacje, w których raczej życie trzeba złożyć, aniżeli posterunek im wyznaczony opuścić. O takie zrozumienie obowiązku musimy teraz walczyć i należycie systematycznie je uświadamiać.

W wypadkach majowych załamała się powaga władzy państwowej. Odbiło się to głośnym echem w najniższych sferach ludu, które zrozumiały tę chwilę jako hasło do rewolucji.

Odrazu mogliśmy zauważyć szereg wystąpień zuchwałych przeciw władzy państwowej w całym kraju.

Nastroje anarchistyczne zostały w całym kraju przez wypadki majowe rozkołysane i nurtują odtąd pod powierzchnią życia, oczekując chwili wybuchu. Tym nastrojom trzeba przeciwstawić z całą energią szacunek dla władzy państwowej i jej przedstawicieli.

Nie wolno nam również obojętnie przyjmować do wiadomości faktu, że kult armji polskiej rozwiął się w czasie walk ulicznych zupełnie. Nie wolno nam bowiem zapominać, że realny patriotyzm wyrażać się będzie zawsze w miłości do armji. Jeżeli straciliśmy do naszej armji serce, to przecież trzeba powiedzieć, że to nie z winy armji. Ma ta armja za sobą bohaterские czyny; nawet w czasie majowych walk ujawniły się jej czyny, na które z chlubą powoływać się ona może. Takim był bohaterский czyn Podchorążówki i pułków poznańskich. Dziś trzeba kult tej armji dźwigać i na nowo utrwać.

Wypadki majowe wniosły wreszcie w całe społeczeństwo ferment rozdzielenia i pogłębiły różnice społeczne. Dziś nawet małe dzieci najniższych klas szkolnych w Warszawie plotą o „burżujach“ jako o tych, których trzeba pozabijać i rozumieją przez ten wyraz „burżuj“ każdego inteligentnego człowieka. Jakieś fikcyjne czy prawdziwe związki wymiaru sprawiedliwości odgrają się nauczycielom na wypadek ostrej klasyfikacji szkolnej.

Dlatego nigdy więcej, jak dzisiaj, nie należałoby wpływać uspokajająco na młodzież, otwarcie z nią szkodliwość podobnych wystąpień omawiając. Z drugiej strony nie możemy znaleźć dość ostrych słów, aby potępić zbrodniczą akcję pewnych jednostek ze sfer niestety nauczycielskich, które zachęcały młodzież szkolną do występowania przeciw wojsku, spełniającemu karnie jedynie ciężki swój obowiązek.

Podobne wystąpienia, które możemy tylko tłumaczyć sobie psychozą, wytworzoną przez nasze nienormalne stosunki winny opamiętać tych, którzy dotąd obojętnie przypatrywali się rozwydrzeniu partyjnictwa w sferach nauczycielskich.

Jest zbrodnią niewybaczalną, aby do czynów niemoralnych używać młodzież szkolną i żeby się tego miał dopuszczać nauczyciel. Jednostka taka winnaby sama coprędzej, opamiętawszy się, opuścić zawód, którego nie jest godną i który swym postępkami szanowała.

Objawy tragicznych wypadków są poważnym materiałem do rozważania psychologicznego. Wskazują one, że sprawa słuszna nie zwycięży tylko siłą owej wyższej wartości, ale jak każda inna musi mieć swych obrońców i zorganizowaną obronę. Kto chce zwycięstwa polskiej sprawy, nie wystarczy, aby tego gorąco pragnął. Ten powinien stanąć w szeregu jej obrońców na polu, na którym o tę sprawę walczy się.

Nie wolno pozostawać w takiej chwili ze swym czystym sumieniem obojętnym widzem, ale przeciwnie—trzeba wystąpić do walki odważnie i stanąć w szeregu broniących słusznej sprawy.

Trzeba nam dziś więcej niż kiedykolwiek indziej wyrabiać jednostki energiczne i odważne, które w chwili niebezpieczeństwa nie ulegną się go, nie stracą równowagi i złu przeciwstawić się potrafią.

Wypadki majowe zbliżyły nas do chaosu bolszewickiego i postawiły wprost w jego obliczu.

Zasady moralne, które nas od bolszewizmu dzieliły i chroniły, zostały poważnie naruszone. Całe nauczycielstwo jako czynnik obywatelski, jest dziś wprost powołane do walki o idee narodowe, gdyż one tylko skutecznie przeciwdziałać mogą deprawacji ducha, jaką szerzą utopijne hasła wywrotowe. Nie wolno nam odpoczywać.

L. S.

STANISŁAW SARJUSZ-WOLSKI (Nałęczów).

Kształcenie uczuć, miłość Boga i bliźniego.

Sfera uczuć religijnych, w całokształcie rozwoju i uprawy moralnej człowieka, winna być traktowana przez cały ciąg pracy wychowawczej, ze specjalną umiejętnością i delikatnością.

Zarodki uczuć religijnych tkwią w najgłębszych tajnikach i poruszeniach duszy. Są wrodzone, o czym świadczy potrzeba kultu bóstwa u wszystkich ludów, nawet najdzikszych. Nie rozwijać tych uczuć, to ubożyć duszę ludzką o rozległą skalę najszlachetniejszych wzruszeń i zagłuszać w niej źródła potężnej

siły i dźwigni moralnej. Uczucia zaś religijne łączą się ściśle z pierwiastkami i czynnikami myślowymi i nader łatwo mogą być zwichnięte, zmrożone, zmarnowane przy niewłaściwym kierunku i postępowaniu.

Odpowiednio kształcone i związane z życiowymi sprawami, konkretnymi wrażeniami i pozytywnym czynem, zlewają się i stapiają w jedność z treścią duchowej istoty i pozostają w niej niewzruszoną podstawą osobowości, wcielając się w miłość dobra i prawdy, w potrzebę z sumieniem zgodnego postępowania, w obowiązkowość, w rzetelność, w pracowitość i wszelkie inne cnoty, stwierdzone uczynkiem i umiłowaniem bliźniego.

Zadanie wychowawcy. 1) Pojęcia religijne łączyć przede wszystkim z rzeczywistym otaczającym światem, z poznawaniem przyrody i ukochaniem jej dzieł, niewyczerpanych w pięknie i bogactwie, a na każdym kroku przypominających Stwórcę. To jest najrozumialsza mowa dla duszy dziecka i najsilniej przekonujące tłumaczenie istnienia niewidzialnej opieki nad wszelkim stworzeniem.

2) Religję wcielać w czyn. Nie uczyć jej sucho, pedantycznie, ale ją wszczepiać w życie; zasady jej głosić postępowaniem i miłością.

3) Od początku budzić w dziecku pewne głębokie, poważne odczuwanie miłości Boga, jako nieograniczonej mądrości, dobroci i sprawiedliwości. A nie podawać jedynie samemu umysłowi oderwanych pojęć o Stwórcy i luźnych pouczeń.

4) Serce dziecka uczynić tkliwym i gorącym dla najbliższego otoczenia. Początki religijnego nauczania zjednoczyć ściśle z rozszerzeniem pojęć o stosunku dzieci do rodziców, do rodzeństwa, służby, ludzi wszystkich i połączyć to z wypływającymi stąd obowiązkami.

5) Wpajać przekonania, że kochać Boga i postępować według Jego nauki, należy dla własnego dobra i radości obcować z Nim (przez modlitwę i praktyki) oraz łączyć z poczuciem odpowiedzialności za czyny swe, życie i wartość moralną.

Zastosowanie w praktyce. Powyższe i poniższe ogólnie postawione wskazania należy z rozwagą stosować do wieku, okoliczności, rozwinięcia umysłowego i usposobienia wychowanków. Przyczem przypominamy, że wrażliwość dziecięca jest wielka (szczególnie do lat sześciu); przeto wzruszenia, przenikające głąb serca, zwykle wdrażają się bardzo silnie w pamięć, zajmują w niej stałe miejsce i wpływ swój wywierają przez całe życie.

1) Najkrótszej choćby modlitwy (nawet przeżegnania znakiem krzyża) nie traktować zdawkowo, spiesznie, aby się pozbyć.

2) Szanować niewinne, nawet naiwne uczucia pierwszego dzieciństwa.

3) Nie zmrozić obojętnością, szyderstwem żadnego religijnego porywu dziecięcej duszy.

4) Zastosowywać w czynie zasady Chrystusa przez: usługę, miłosierdzie, ofiarność, uczynność ogólnoludzką, przebaczenie, przewycięzenie samolubstwa, gniewu, nienawiści i t. p.

5) Nie przesadzać w formach i praktykach, nie zniechęcać tem i nie doprowadzać do lekceważenia i powierzchownego traktowania rzeczy.

6) Dać wychowankom siłę moralną (w ogólnej uprawie charakteru) siłę, któraby zabezpieczała od zniechęcenia, zwątpień, od odrzucenia wszelkiej religii. Obudzić wstręt do bezładu moralnego, który się wytwarza przez brak zasad i ustalonego w życiu kierunku. (Bezład i rozwichrzenie tak przeciwne harmonji, panującej we wszechświecie, na zasadzie rządzących nim praw niezmiennych).

7) Młodzieży, poczynającej wątpić i krytykować nie pozwalać na lekkomyślne rozstrząsanie zagadnień, nad którymi od wieków pracują najtęższe umysły.

Nie tamować chęci i potrzeby istotnego poznania prawdy i jej poszukiwań, ale przedstawić powagę i doniosłość tych zadań i problemów, a szkodliwość i bezcelowość mędrkowania, bez gruntownej znajomości tematu; wielką zaś trudność w odzyskaniu raz utraconej wiary — i wielkie stąd płynące spustoszenie moralne mieć zawsze w pamięci.

Poczucie godności, miłość własna, ambicja.

Motto: Poszanowanie ludzkiej godności jest fundamentem wszelkiej godności obywatelskiej.

Poczucie godności, to źródło miłości własnej i ambicji, jest czynnikiem bardzo silnym i cennym, potężnie oddziaływa na charakter i postęпки człowieka. Ambicja, oparta na głębokim podłożu etycznym, pobudza do wysiłku, energii, pracy, inicjatywy, doskonalenia się i dokonywania czynów pożytecznych, nawet wielkich. Łącznie z egoizmem i ciasnotą uczuć i umysłu, miłość własna i ambicja zatracą poniekąd szlachetną podstawę poczucia godności osobistej, przeradza się w małostkowość,

w próżność, obłudę, w chorobliwą drażliwość, daje się porywać przygodnym nastrojom i popędom nie opanowanym, nie umie kierować wolą, odwrócić jej od złego—i nic nie tworzy.

Zadanie. 1) Wdrażać do skromności, przyzwoitości, wstydlivosti, na tle budzonego poznania wyższości człowieka nad zwierzęciem.

2) Uszanować niewinność dziecka, ufność, prostotę, sumienie jego i dobre popędy samorzutne, w najmłodszym uznawać człowieka, z jego prawem do szlachetnych potrzeb i do wolności.

3) Okazywać bezwzględne zaufanie do dodatnich skłonności wychowanków i dobrej ich woli i tą drogą skłonności te podniecać i wyrabiać.

4) Nie ranić miłości własnej, nie wystawiać na wstyd, na upokorzenie, a przeciwnie: rozwijać i umacniać poczucie własnej wartości moralnej i w tym kierunku zwrócić ambicję, zużytkowywać jako bodziec do czynów dodatnich, a strzec od zarozumienia, cześć chępliwości i czci dla pozorów.

5) Ambicję ujarzmić głębokim poczuciem etycznym, zwrócić do wyższych celów ogólnoludzkich i narodowych.

S. BARBARA ŻULIŃSKA C. R. (Lwów).

O karności.

II.

(Dokończenie).

W celu utrzymania karności muszą być użyte pewne środki. O nich mniej lub więcej obszernie mówi każdy podręcznik pedagogiczny, dlatego to bardzo krótko o tem wspominać.

Rozróżniamy środki zapobiegawcze i naprawiające. Pierwsze są o wiele ważniejsze—ideałem wychowania jest nie posługiwać się temi drugimi.

Do zapobiegawczych należy przedewszystkiem:

1) Racjonalny rozkład zajęć, gdyż próżniactwo i przemęczenie są główną przyczyną niekarności.

2) Pozytywne zajęcie wyobraźni, która swem bogactwem u Polaków i nieujęciem jej w ramy psuje częstokroć karność. Wyobraźnię najwięcej uszlachetniają sztuki piękne.

3) Dla tej samej przyczyny nauka i jej metoda, musi być interesująca.

4) Przestrzeganie punktualności i dokładności w codziennych zajęciach.

5) Przestrzeganie przepisów, których nie powinno być za wiele i wszystkie dostosowane do sił i rozwoju młodzieży, do warunków lokalnych i ducha czasu.

6) Egzekutywa i przykład ze strony wychowawcy: Kto sam jest karny, potrafi i młodzież utrzymać w karności.

7) Nadzór pełen miłości, nie mający nic wspólnego z policyjnym dozorem.

8) Przestrogi, które czynią młodzież odpowiedzialną za postępowanie.

9) Wdrażanie młodzieży do codziennego rachunku sumienia z obowiązków stanu, w myśl zasad Komisji Edukacji narodowej.

10) Pogadanki etyczne. Czuwać jednak należy, aby nie były zbyt ogólne, abstrakcyjne, ale związane z życiem, z życia mają czerpać tematy. Przytem forma musi być zajmująca, czasem ożywiona dowcipem.

Pogadanki są również dla nas szkołą charakteru. Bardzo często mówiąc wychowankom wzniosłe zasady, widzimy jak sami dalecy jesteśmy od nich i wtedy ogarnia nas skrucha, a ona nadaje ton pogadance, która przestaje być kazaniem, a jest serdeczną radą.

Skoro mimo użycia środków zapobiegających jest niekarność wśród działwy, musimy użyć środków naprawiających. Tu ogólne zasady są znane:

a) stosować je trzeba do indywidualności dziecka, do psychologii dzielnicowej;

b) stosować do ducha naszego narodu;

c) po wzajemnem uspokojeniu się tak winnego jak i nauczyciela.

Najczęściej użytym środkiem jest *upomnienie*. Upomnienie powinno być udzielone w stosownym czasie, lepiej przeczekać a być pewniejszym rezultatu. Upomnienie ma na celu naprawienie winnego, nie samo upokorzenie.

Gdy dziewczynka, czy chłopiec nie poprawia się, trzeba zbadać przyczynę tego, najczęściej jest nią lekkomyślność polska, rzadko kiedy zła wola. Jeżeli skonstatujemy istotnie upór i złą wolę, wtedy trzeba nieraz ukarać. Pamiętać musimy, że ideałem naszym jest wychowanie bez kar i bez współzawodnictwa (emulacji).

Czasem jednak konieczna jest kara, ale — trzy tylko kary uważam za możliwe:

1) Jedna z nich może być spokojnie stosowana (byle nie za często) a tą jest *odebranie przyjemności*.

2) Za publiczne zgorszenie—publiczne upomnienie.

3) Wykluczenie na pewien czas z życia zbiorowego samorządu.

Z zakładu wyklucza się za niemoralność, kradzież, buntowanie.

Nigdy nie stosuje się kar poniżających godność, ośmieszających.

Nie dobrze też wpływa na szacunek dla pracy dawanie za karę pracy fizycznej, albo zdwojenie pracy umysłowej.

Nie należy stosować kar bezmyślnych. Kara powinna poprawić, a nie być dowodem zemsty—kara sama w sobie ma być zadośćuczynieniem z tego pojęcia wypływa, że tem się karze w czem się zawiniło.

Za niedbalstwo — dokładne powtórzenie pracy. Za łakomstwo—odmówienie przysmaku. Za dokuczanie towarzysze—zrobienie jej przyjemności. Nigdy nie odmawiać pożywienia, nie dawać za karę oskarżenia przed przełożonym, gdyż ono ma być wynikiem szlachetności duszy. Udzielając kar trzeba się samemu najpierw dobrze zastanowić, potem przedstawić potrzebę zadośćuczynienia. Często bowiem złe, nietaktowne wymierzanie kary powoduje uczucie zemsty, hypokryzje, nienawiść, krzywdę.

Ważnym czynnikiem w dziedzinie karności jest wyrozumiałość wychowawcy i bezinteresowność.

Nauczyciel bardzo często zapomina o celu ostatecznym karności i o wyrobieniu charakteru, a wysila się, by zdobyć względną karność na lekcji.

I osiąga swój cel — ale jak często nie dochodzi do celu ostatecznego. — Kto chce być wyrozumiałym z młodzieżą, musi być wyrozumiałym i cierpliwym dla siebie. Do tego potrzeba znajomości siebie i pracy nad sobą. Kto widzi jak pomału, zdobywa się punkt po punkcie na terenie własnego udoskonalenia—nie będzie żądał przeskoków i heroizmu od dziecka. I odwrotnie, chcąc uczyć młodzież cierpliwości, siłą logiki musimy jej żądać od siebie.

Dopiero wtedy, gdy jest miłość prawdziwa działwy, może wiele zdziałać miłość karności.

Miłość karności musi się przedewszystkiem ujawnić w życiu naszym własnym.

Karność nasza wewnętrzna jest najlepszą siłą w wychowaniu, ona sama potrafi działać bez uwag. Każda szcerba w niej choćby chwilowa odbije się momentalnie w postępowaniu z młodzieżą.

My się musimy wciąż wychowywać razem z dziećmi i wciąż mamy kontrolować nasze czynności wedle tego, jakie wymagania stawiamy młodzieży, a przy rachunku sumienia, jak często widzimy, że więcej żądamy od nich niż od siebie.

Wśród młodzieży jest nieraz tyle szlachetności, gorącości, jakże karłowatemi wydają się nam wtedy nasze wzloty.

I tak na każdym kroku mamy sposobność wyrabiania się, a to jest nasza karność wewnętrzna. Tylko karność oparta na naszej wewnętrznej karności, może dać nam stanowczość i konsekwencję w przeprowadzeniu naszych planów w wykonaniu przez młodzież danych poleceń.

Bez konsekwencji i stanowczości niema mowy o wpływie i posłuchu. To jest zaleta bardzo rzadka w Polsce i dlatego tak ceniona przez wychowanków. To się nie sprzeciwia wyrozumiałości i łagodności.

Zwykle popełniamy dwojakie błędy:

- 1) zbyt szybko cofamy polecenia;
- 2) nie umiemy dopilnować ich wykonania.

W ten sposób wytwarza się u dzieci lekceważenie przepisów. Gdy nauczyciel spostrzeże się, że polecenie było chybione, powinien je zmodyfikować: konsekwencja i porządek muszą być we wszystkim.

W życiu internatu, w planach naukowych, w pogadankach, rozrywkach, we wszystkim powinna się przebić celowość i ład, bo Polak wszystko czyni bez ładu, zależnie od nastroju, więc ładem zwalczać trzeba tę wadę i wdrażać do systematyczności. Im kto bardziej kocha karność, tem więcej stara się uczynić ją miłą,

Przedewszystkiem działajmy na przekonanie. Już małym dzieciom dobrze jest nieraz mówić dlaczego się coś poleca, celem karności bowiem nie jest gimnastyka woli w ślepem posłuszeństwie, ale wyrobienie człowieka, nauczanie życia, a gdy to będzie stałą normą postępowania, to i wtedy, gdy musimy bez tłumaczenia rozkazać, dziecko z zaufaniem posłucha.

Akt posłuszeństwa jest dla polskiej natury bardzo trudny, każdy ma swoją rację i ceni ją, każdy chce rządzić, dlatego mu-

simy tak rozkazywać, by słuchano z rozumieniem i ufnością. W ten sposób rozbudza się u młodzieży miłość karność.

Młodzież musi widzieć korzyści, musi sama mieć udział w utrzymaniu jej, to wyrabia u niej odpowiedzialność, samorządność, poznaje jak trudno jest rządzić i poznaje wady antyspołeczne w sobie i towarzyszach.

Dlatego tak ważny jest samorząd dobrze zorganizowany i taktownie dozorowany.

Tam większy znajdziemy posłuch, im większą zostawimy samodzielność. Niech dana jednostka sama pracuje nad zapobieżeniem złemu, choćby się miała poparzyć.

O samorządzie możnaby mówić bardzo wiele — ale to nie jest objęte ramą artykułu niniejszego.

Na zakończenie zaznaczam, że prawdziwą karność rozwijają się może w atmosferze pogody i radości. Radość jest tem dla młodzieży, czem słońce dla rośliny, ale radość to nie hałaśliwa, wyuzdana nieraz swawola, ale ciche zadowolenie, jakie daje wysiłek woli w dążeniu do ideału.

Dlatego stawiajmy wzniosłe ideały — przed młodzieżą, tem wznioslejsze, im brudniejsze przykłady daje kino, dom i lektura.

Prawdziwe piękno i prawdziwa cnota mają to w sobie, że działają magnetycznie i zabijają zarazki zepsucia a w każdym razie wprowadzają do duszy walkę, niepokój, które niech będą błogosławione, bo tylko walka daje zwycięstwo.

M. G. (Warszawa).

Szkolnictwo w Hiszpanji.

(Dokończenie).

Tymczasem Hiszpanja pod względem wydatków na cele oświatowe pozostaje w dalszym ciągu w tyle poza innymi państwami cywilizowanymi. Belgja i Holandja pomimo swego małego obszaru wydają na ten cel 2—3 razy więcej. Dziennik „*Rewista de Escuelas Normales*“ ze stycznia 1924 podaje dla niektórych państw następujący wykaz wydatków na cele oświatowe w stosunku do ogólnego budżetu: Francja 15%, Anglja 17%, Belgja 19%, Holandja 17%, Norwegja 20%, Chili 25%, Hiszpanja 7%.

Cały szereg zarzutów dotyczy również organizacji szkolnictwa i doboru nauczycieli. Chodzi tu zwłaszcza o nadmierną centralizację, w wyniku której stolica kieruje wszelkimi sprawami nauczycielstwa: egzaminy wstępne, nominacje, przeniesienia,

awanse—wszystko to decyduje się w Madrycie dla ogółu 30.000 nauczycielstwa. Dla kandydatów na nauczycieli istnieją komisje egzaminacyjne, przed którymi zdają egzaminy piśmienne, ustne i praktyczne zarówno uczniowie, kończący seminarja i preparandy, jak i eksterni. Egzaminy te trwają miesiące całe i pociągają za sobą olbrzymie koszty dla rodzin kandydatów i dla państwa, a tymczasem posady pozostają nieobjęte po pół roku i dłużej.

III. REFORMY DYREKTORJATU.

Dyrektorjat powstał, aby „zaprowadzić wszędzie porządek i oszczędność“. Dnia 1 października 1923 specjalne rozporządzenie nakazuje podsekretarzom stanu i naczelnikom departamentów przedstawić Dyrektorjatowi w przeciągu miesiąca projekt reorganizacji podwładnych urzędów administracji centralnej; a po upływie dwóch miesięcy — prowincjonalnej. Zmiany mają iść w kierunku uproszczenia i oszczędności, które mogą być osiągnięte przede wszystkim przez redukcję urzędników. Poczynając od 1 października ilość ich ma być zmniejszona o 25%. Jednocześnie oddzielne rozporządzenie zawiesza na czas nieokreślony wszelkie konkursy na posady rządowe i zabrania przyjmowania nowych urzędników na tworzące się wakansy.

Przeprowadzono rzeczywiście pewne oszczędności w szkolnictwie: poczynając od listopada 1923 roku, zniesiono królewskie delegacje do spraw nauczania początkowego, które istniały w większych miastach, jak Madryt i Barcelona i miały rozwijać działalność na polu pedagogicznym, lecz w praktyce stały się jedynie przedmiotem walk partyjnych.

W roku 1924 skasowano 2 seminarja nauczycielskie w Segovia i Alava. Zamknięcie innych zakładów, jak np. prowadzonych przez Mancomunitad Kataloński, nosi już charakter wybitnie polityczny.

O ile w zakresie szkolnictwa początkowego nie przeprowadzono żadnych zmian zasadniczych, to szkolnictwo zawodowe zostało całkowicie zreorganizowane i dość dobrze wyposażone przez Ministerstwo Pracy, zaś szkolnictwo średnie jest przedmiotem szczegółowych badań. Rada Wyższa Nauczania Publicznego opracowuje projekt zasadniczej reformy w tej dziedzinie.

Nauczycielstwa dotyczy bardziej reforma samorządowa (8 marca 1924 r.), która jest dotychczas najważniejszym dziełem, dokonanem przez nowy rząd. Nadaje ona nauczycielowi ludowemu większe znaczenie i powagę. Żanaczyć należy, że pierwsza

kobieta alcaldą (prezydent miasta) w prowincji Alicante pochodzi z rodziny nauczycielskiej.

„Revista de Pedagogia“ z czerwca 1924 zaznacza pewne ożywienie wśród nauczycielstwa, wyrażające się między innymi w postaci kilku czasopism zawodowych, jak „Szkoła Narodowa“, „Nauczyciel“ i inne, zawiązanie Patronatu dla ociemniałych i głuchoniemych i zapoczątkowanie nauczania specjalnego dla dzieci anormalnych.

Poważny wysiłek zrobiono z punktu widzenia finansowego. Budżet Ministerjum Oświaty powiększono z 166 do 177 milionów pesesów (t. j. z 7% do 8,5% ogólnego budżetu); dzięki zaś oszczędnościom, zaprowadzonych w innych działach na nauczanie początkowe przypada z tego 13 milionów. Suma ta pozwoli na stworzenie 1000 nowych szkół, zaopatrzenie już istniejących w niezbędne pomoce szkolne i wybudowanie szeregu gmachów szkolnych. (Budżet z r. 1924/5). W następnym zaś, rozważanym obecnie budżecie będzie wstawiona suma 3¹/₂ miliona na otwarcie 1000 nowych szkół, a podobne pozycje są przewidziane i na przyszłość.

ALEKSANDER URBAŃSKI (Trzcinica).

W klasie.

Zwracanie się roślin ku słońcu. (Oddział V szkoły powsz.).

I. *Obserwacja i doświadczenia.* Zwracajcie uwagę na pędy ziemniaków w ciemnej piwnicy o małym oknie! Postawcie kwiaty doniczkowe na oknie przez dłuższy czas jedną i tą samą stroną do słońca! Jaka zmiana nastąpi w ukształtowaniu się łodygi kwiatów, np. pelargonji? Na wycieczce przez las oglądaliśmy wysmukłe sosny, rozgałęzione jedynie w górnej części, inne na brzegach lasu i nad drogami leśnymi miały liczne konary, zwrócone ku jednej stronie. Stwierdźcie, czy łodygi (nać, łąty) kartofli, rosnących np. pod drzewami nie różnią się od łodyg kartofli na polu! (Wysokość, kierunek). Pod dość gęsto posadzonemi drzewami rosną maliny. Czy pędy ich są we wszystkim podobne do łodyg malin rosnących w miejscach niezacienionych? Zważajcie na układ liści u jabłoni! (Z jednego pączka wyrosły liście o krótszych i dłuższych szypułkach). W klasie posadziliśmy w skrzynkach nasiona grochu i fasoli; gdy wyrosły wstawiliśmy do ziemi tyczki. Obserwujemy, jak groch czepia się podpory, a jak fasola zawija się dookoła tyczki. Zaznaczamy na tyczce jak daleko zawinęła się łodyga fasoli i obliczamy czas, w którym nastąpi jedno okrążenie tyczki. Uważamy na inne rośliny pnące, (powój, chmiel dziki) i stwierdzamy kierunek, w jakim owija się łodyga rośliny. U roślin czepnych (groch, winonorośl, bluszcz) zważamy na kierunek wąsów. — Powyższe obserwacje wykonywamy przez dłuższy czas przed przeprowadzeniem lekcji. Dzieci zapisują wyniki badań w dzienniczkach.

II. *Zdobycie wiadomości.* Lekcję zaczynamy od przypominania poczynionych obserwacji i to narazie z pierwszej części powyższego ustępu. Dzieci

opowiedzą fakt sami i podadzą powód odnośnej zmiany w kształcie łodygi, w ugrupowaniu liści i t. d. — co zauważyliśmy w maju i czerwcu u pędów kartofli w piwnicy? (Są blade, długie, skierowują się ku okienku). Skąd pochodzi ich odmienna barwa? (Brak światła). Dane przykłady w ubarwieniu dla braku światła. (Części roślin podziemne; dolne części roślin, zacienione, np. u fasoli i grochu). — Jak działa jednostronne oświetlenie przez słońce na kształty rośliny? Kwiaty doniczkowe pochylają się ku słońcu, liście są zwrócone jednostronnie). Maliny pod gęstymi drzewami pochylają się ku stronie z której dochodzi światło. To samo u ziemniaków. — Jak różnią się drzewa w lesie stojące w ścisłym zespole od rosnących po brzegach lasu?—Dlaczego tak jest? (Rośliny dążą do słońca; stają ciasno, zewsząd cień, wyrastają w górę, są wysokie. Na brzegach lasu zaś mają nadmiar światła przynajmniej z jednej strony, ku tej rozwijają konary). Czemu zawdzięczają drzewa odmiennie kształty? (Światło zewsząd, więc rozwój gałęzi równomierny na, wszystkie strony). Jak rośliny starają się o to, aby nie być zacienione przez liście? (Z pączków jabłoni i innych drzew wyrastają listki o różnej wielkości i niektóre o długich szypułkach, aby uniknąć wzajemnego ocieniania się. Liście kasztanowca, choć duże, są podzielone, tak samo liście akacji, fasoli, grochu, światło pada poprzez górne liście na dolne). Opowiedzcie, *jak rośliny o własnej sile dążą do światła!*

2a. Tak postępują sobie rośliny o silnej łodydze. Przyjrzyjmy się innym, które się o własnej sile wznoszą do światła! Nazwijcie takie rośliny i podajcie sposób ich wznoszenia się! Omówimy sposób czepiania się grochu tyczek! Stwierdzamy, że roślina jest rozgałęziona, wysoka, ciężka, a ma łodygę dość słabą. Czy może się utrzymać o własnej sile? (Łodyga padnie). Dlaczego padnięcie rośliny przynosi jej szkodę? (Zacienienie, obumieranie dolnych części; kwiaty nie będą spostrzegane przez owady, owoce nie dojrzeją). Jak więc pomaga sobie groch? (Listki przekształcone w długie, cienkie wąsy; te czepiają się tyczek i sąsiednich roślin, przez co tworzą nieraz zwarty zespół roślin, wspierających się wzajemnie, nawet gdy tyczki zatknęto rzadko). Udowodnijcie, że wąsy grochu wytworzyły się z listków! (Znajdują się w ich miejscu; z listków pozostały jedynie główne żyły). Czy groch niema za mało liści? (Trzylistki). Opowiedzcie, w jaki sposób groch wznosi się do światła?

b. Obserwowaliście winorośl! (Ma także wąsy, którymi się czepia tyczek i podpór). Czy jest podobieństwo do wásów grochu! (Na łątorośli winnej oglądaliśmy wąsy młodsze i starsze; przekonywamy się, że to nie namiastki liści, ale pędy poboczne). Jak są przystosowane wąsy do łatwego czepiania się? (Są cienkie, długie, wijące się na wszystkie strony, aby uchwycić jaką podpórę). Jaka zmiana zachodzi u starszych wásów? Po owinięciu się około tyczki drewnieją i skręcają się w kształcie sprężyny (sprężyna kanapy, lub w siedzeniu na wozie). Cel: zapobiegać wstrząśnieniu i doprowadzać do pierwotnej postawy. Znaczenie takiego urządzenia u winorośli poznamy w czasie wiatru: wstrząśnienie jest mniejsze, a łodygi winorośli poddają się podmuchowi wiatru i znów powracają do pierwotnej postawy. Dlaczego wąsy muszą być zdrewniałe? (Winorośl wyrasta wysoko, narażona na działanie wiatrów). Opowiedzcie, w jaki sposób wznosi się winorośl?

c. Przekonaliście się, gdzie rośnie bluszcz! (Na grobach, po murach i drzewach). Na łodydze bluszczu oglądamy korzonki czepne i dowiadujemy

się, dlaczego bluszcz może się wspinać i trzymać muru lub drzewa. Szczególnie oglądamy wierzchołek łodygi i stwierdzamy, jak na samym końcu wyrastają korzonki, za którymi rośnie dalej łodyga. Przekonamy się, że bluszcz posiada w ziemi zwykle korzenie do zbierania pożywienia, że korzenie czepne nie gromadzą żywności, służą jedynie do podtrzymywania rośliny. O ile możliwe, zwrócimy uwagę na pędy świetlne o liściach odmiennych po osiągnięciu przez roślinę wysokości muru. Opowiemy w jaki sposób wznosi się bluszcz do światła. (*Rośliny czepne*).

3a. Odczytajcie notatki o fasoli, którą posadziliśmy w skrzynce! (Z początku łodyga rosła prosto do góry, później pochyliła się, znalazła podpórę, owijała się dokoła tyczki i to w lewo nie tak jak posuwają się wskazówki zegara); wierzchołek łodygi jest zawsze w kierunku ukośnym wzniesiony. Przez obserwację stwierdziliśmy, że wierzchołek łodygi mniej—więcej w 2 godzinach raz okrąży tyczkę. Jak urządzona jest łodyga fasoli, aby się trzymała raz zajętej wysokości? (Posiada drobne włoski). Czy liście nie utrudniają jej wspinania się po tyczkach? (Są na wierzchołku łodygi bardzo małe). Jak fasola wspina się do światła? (Fasola tyczkowa i krzakowa).

b. Oglądaliśmy łodygi chmielu na płocie! Dlaczego chmiel o własnej sile nie może się podnieść do światła? Łodygi są długie i słabe. (Dziki chmiel rośnie także w gęstwinach leśnych. Dlaczego tam szczególnie dążyć musi do światła? (Miejsce zacienione). Jakich podpór używa w lesie? (Pnie się po drzewach). Stwierdzamy, jak się czepia kory drzew (płota, czy tyczki)! (Łodyga posiada 6 rzędów haczyków; oglądamy przez lupę). Dlaczego kierunek owijania się chmielu jest inny od kierunku fasoli? (Owiają się na prawo tak — jak się posuwają wskazówki zegara). Jak chmiel dąży do światła!

c. Na okazach powoju i kianianki stwierdzamy, że te rośliny nie są w stanie rozrastać się o własnej sile. Przypomnimy sobie okazy powoju, rosnącego na miejscach oświetlonych, np. w rowie, na miedzy i okazy z miejsc zacienionych, np. pomiędzy zbożem lub ziemniakami rosnące. Przekonywamy się, jak te zwłaszcza stają się szkodliwymi dla otoczenia (owijanie zboża, przygniatanie go do ziemi po opadach). — Kianiankę nazywamy pasożytem. Dlaczego? Jak ssie soki pożywne z pokrzywy? Czy łatwo ją oderwać od łodygi pokrzywy. Na których roślinach pasożytuje? (Na pokrzywie, na chmielu, konopiach, Inie i koniczynie). Dlaczego powój i kianianka są chwastami szkodliwymi? (*Rośliny pasożytne*).

III. *Uogólnienie*. W jaki sposób rośliny zwracają się do światła a) o własnej sile, b) jako rośliny czepne, c) jako rośliny wijące? *Stońce jest źródłem wszystkiego życia na ziemi!*

IV. *Zastosowanie*. Jak człowiek zastosował się do potrzeb roślin czepnych i wijących. Dlaczego wyczka ptasia szkodzi zbożu? *Zadania*: Uprawa roślin czepnych i wijących. Szkodniki zśród tych roślin.

Ś. p. Władysław Mickiewicz.

W nocy 10 czerwca r. b., zmarł wskutek zapalenia płuc ś. p. Władysław Mickiewicz, ur. 1838 r. — syn wielkiego Wieszczu Narodu. Przyjął ostatnie Sakramenty św., ucałował żonę i córkę i zgasł cicho ten starzec, w którym

naród polski czczył najlepsze i najświętsze tradycje przekazane mu przez Adama Mickiewicza.—Ś. p. Władysław Mickiewicz był biografem swego Ojca, założycielem Komitetu słowiańskiego w Paryżu, ostoją polskiej emigracji. — Pogrzeb, który się odbył dnia 12 czerwca w Paryżu stał się wielką manifestacją uczuć francusko-polskich, czemu dał wyraz deputowany Robert Serot, wiceprezes Stow. Amis de Pologne: „Nietylko Polacy odczuwają bolesną stratę, spowodowaną śmiercią Władysława Mickiewicza; Francuzi łączą się z nimi w uczuciach głębokiej żałoby. Byłoby rzeczą niemożliwą rozłączyć Francję od Polski w życiu tego wielkiego patrioty, który całą działalnością swoją zasłużył na to, aby Francja i Polska razem złożyły głęboki pokłon nad jego trumną“.

Hołd synowi wielkiego Adama złożyli wszyscy: przedstawiciele rządu polskiego, francuskiego, świata naukowego, z pośród których prf. Mazon, rektor College de France, zajmujący katedrę Adama Mickiewicza, delegacje komit. narodow. rosyjskiego i kolonji rosyjskiej, wszystkie organizacje polskie jak „Opieka polska“, „Stow. pracy kulturalnej wśród wychodźców“, „Filarcja“, „Sokół“, liczący we Francji 6 tysięcy członków „France - Pologne“, „Amis de Pologne“ i wiele innych.

Po nabożeństwie w Saint Germain des Pres trumnę złożono na cmentarzu Montmorency w grobach rodzinnych, gdzie spoczywały zwłoki Adama Mickiewicza przed przewiezieniem ich na Wawel. Postanowiono zgodnie z życzeniem Zmarłego ufundować stypendjum jego imienia przy Bibliotece Polskiej w Paryżu dla młodego kształcącego się Polaka.

Ś. p. Władysław Smoleński.

Dnia 7-go maja zmarł ś. p. Władysław Smoleński, urodzony w ziemi płockiej. Po ukończeniu gimnazjum w Płocku i uniwersytetu w Warszawie przez pół wieku, aż do chwili zgonu pracował w stolicy. W prokuratorji Królestwa Polskiego bronił odrębnych interesów skarbowych Królestwa, a jednocześnie oddawał się badaniom historycznym. Szczególnie zajął się ostatnimi latami panowania Stanisława Augusta i dał nam z tego okresu dzieła pisane piękną polszczyzną, barwnie i żywo, a jednocześnie odznaczające się wielką scistością historyczną: „Przewrót umysłowy w Polsce w XVII w.“, „Rządy pruskie na ziemiach polskich“, „Szkoly historyczne w Polsce“, Ostatni rok Sejmu Wielkiego“, „Konfederacja Targowicka“, „Kuznica Kołłątajowska“ i szereg drobnych prac, które razem złożyły się na 4 tomy „Pism historycznych“ (1901—1925). Ale nietylko wielkiemu uczonemu należy się od nas hołd za to, że pracę naukową pojmował jako służbę narodoową. — My, nauczyciele, może najbardziej czcimy wychowawcę-nauczyciela, który niedospiane noce, wszystkie chwile wytchnienia i wypoczynku oddawał młodzieży polskiej. Narazał siebie, szkołę polską i uczniów na niebezpieczeństwo, ale nie wahał się uczyć dziejów Polski, w czasach niewoli i przesładowania.

„Podejmujemy pracę katakumbową — mówił około 1880 r. do zasłuchanych w jego słowa dziewczynek — dla niej nie dośpimy godziny czasu, nie dopijemy śniadania, narażamy pensję, rodziców i siebie samych. Czynimy to z poczucia obowiązku poznania zadań narodowych, dla których ojcowie poświęcali mienie i życie. Musimy zespolić się z wielką przeszłością narodu,

przygotować się do odporności i walki z najazdem, usiłującym zabić w nas duszę polską".—Z tej pracy nauczycielskiej powstał z czasem dwutomowy podręcznik „Dzieje narodu polskiego“ wyd. pod pseud. Władysława Grabieńskiego i książeczka dla działwy szkół powszechnych, napisana w latach wolności „Historja Polski“.

Historyk J. Siemieński pisze o Wł. Smoleńskim:

„To życie zdawna zamierzchłej przeszłości umiał prostemi środkami wy-
czarować historyk dlatego, że odczuwał mocno życie sobie współczesne,
nie brakło go wśród czynnych, ilekroć ważyły się sprawy wielkie. Do końca
życia pozostała mu ta wrażliwość na sprawę publiczną, która go dzieckiem
dwunastoletniem w roku 1863-im wyгнаła chyłkiem z domu do partji pow-
stańczej. Z zalem, chociaż i z uznaniem mówił później o tym dowódcy,
który go po ojcowsku, dobrotliwie a stanowczo wyprawił z powrotem do
domu.

W młodości i długo w czas wieku męskiego brał udział w jawnej walce
społecznej pod sztandarami pozytywizmu i w tajnej — z najeżdżcą i z tymi
rodakami, którzy mu ulegli. Jakże wymownie bronił tak niedawno — kilka
tygodni temu zaledwie — pozytywizmu i hasła pracy organicznej przed za-
rzutami rezygnacji politycznej. On rozumiał ten prąd tylko jako nowoczesną
postać tej samej odwiecznej walki polskiej — narodu o niepodległość du-
chową współcześnie, polityczną w przyszłości“.

Część Jego pamięci!

Zgon autorki „Stulecia dziecka“.

W kwietniu r. b. zmarła w Sztokholmie Ellen Key. Urodzona w roku
1849 w Sundholm była córką wolnomyślnego posła do parlamentu. Uczyła
się w domu niewiele, ale czytywała z zamiłowaniem. W r. 1868 przybywa
do Sztokholmu i bierze udział w ruchu feministycznym. Ellen Key pragnie
założyć wyższą szkołę ludową dla dziewcząt i wyjeżdża do Danji. Podróżuje
po całej Europie. W 1880 zostaje nauczycielką w szkole żeńskiej w Sztok-
holmie wykłada historję i literaturę, a od 1883 r. historję kultury w insty-
tucie robotniczym. Najwięcej dzieł Ellen Key poświęca sprawie kobiecej.
Sądzi, że nie można pogodzić obowiązków pracy zawodowej z obowiązkami
macierzyństwa, że wybór zawodu przez kobietę powinien odpowiadać jej ko-
biecej naturze itp. Z prac politycznych wydała jedną tylko broszurę o wol-
ności robotników zrzeszania się w związki. Idee chrześcijańskie: miłości i po-
koju znalazły wyraz w książce „Wszeczchwycięzca“.

Najwięcej jednak rozgłosu zyskała Ellen Key, jako autorka „Stulecia
dziecka“ (1901). Jest to namiętna obrona kierunku radykalnie indywidualistycz-
nego w wychowaniu, podobnie jak w „Emilu“ Rousseau'a. Dziecko posiada
„naturalne prawa“ rozwoju, których społeczeństwo, rodzina, szkoła nie szan-
nują, a w ten sposób krzywdzą dziecko. „Póki ojciec i matka kornie nie
uchylą czoła przed majestatem dziecka... póty nie pojmą, że również małe
mają władzy narzucać prawa tym małym istotom, jak gwiazdom nowe tory
wskazywać“. Szkołę uważa Ellen Key za „morderstwo dusz“, nienawidzi
„porządku szkolnego“, „metodycznych zasad“. Autorka wierzy, że tylko nieo-
kieleżnana, nieograniczona swoboda stworzy jednostki samodzielne, posiadające

„zdolności i odwagę odkrywania nowych metod naukowych, formułowania nowych, myśli, robienia śmiałych odkryć“.

Ellen Key znaną jest również ze swego nieprzychylnego stosunku do religii i sądzi, że wogóle dzieci nie powinno się jej uczyć.

„Stulecie dziecka“ właściwie należy zaliczyć do jednej z utopij pedagogicznych, które byłyby niebezpieczne, gdyby je zastosowano, ale mają tą dobrą stronę, że budzą myśl pedagogiczną i przez paradoksalne ujęcie zwracają uwagę na ważne zagadnienia.

Oceny i sprawozdania.

Szober Stanisław prof. **Podręcznik do nauki języka polskiego w seminarjach nauczycielskich.** I — Wykład teoretyczny str. XII+284 z mapą. II — Ćwiczenia i zadania, str. 116. Warszawa 1925. Wydawnictwo M. Arcta.

Podręcznik w zakresie wiadomości rzeczowych stosuje się do przewidzianego nowego programu języka polskiego w seminarjach nauczycielskich i w zwięzłym, przystępnie i jasno napisanym wykładzie podaje w pierwszych sztyrech działach opis najważniejszych właściwości gramatycznych (głosownia słowotwórstwo, odmiennia, składnia) współczesnego polskiego języka literackiego. W dziale piątym, zatytułowanym „Język a myśl“ autor sposobem jasnym i zajmującym przedstawia najważniejsze rysy psychicznych własności języka, a więc mówi o rozmaitych odmianach znaczenia wyrazów, o składnikach wyobrażenia głoskowego wyrazów i o podstawach psychicznych najważniejszych czynności językowych. Dział ten jest ważny dla przyszłego nauczyciela nie tylko sam przez się, lecz także jako niezbędna podstawa dydaktyki języka polskiego; bez opanowania tego działu niezrozumiałemi byłyby wszelkie rozważania, na przykład nad metodą ćwiczeń ortograficznych lub nauką czytania i pisania. Dział szósty pod nagłówkiem „Język a społeczeństwo“ wskazuje na współzycie społeczne, jako konieczny warunek istnienia języka i omawia najważniejsze właściwości społeczne języka, to jest, jest jego różnicowanie się dialektyczne i zmiennosc w czasie, podaje przy tej sposobności pojęcie języków pokrewnych i określa bliżej język polski, jako słowiański i indoeuropejski. Dział siódmy jest „obrazem ogólnym dialektów polskich“; tutaj autor określa zwarty obszar języka polskiego, podaje zilustrowane na załączonej mapie rozmieszczenie geograficzne najważniejszych dialektów polskich, a następnie wymienia główne właściwości językowe poszczególnych dialektów, wreszcie omawia stosunek dialektów do języka literackiego. Dział ten ma szczególniejszą wagę dla przyszłego nauczyciela, który w szkole powszechnej niedłokrotnie stykać się będzie z gwarami ludowymi i musi wiedzieć, jak się powinien do nich, ze stanowiska wymagań poprawności językowej, ustosunkować. W dziale ostatnim autor podaje naistotniejsze wyjaśnienia historyczno-językowe, mówi więc o pochodzeniu samogłosek pochyłonych, e ruchomego, omawia przegłos samogłoski e, zmiękczenie spółgłosek, a w związku z tem przedstawia zasady następstwa czasowego zmian głosowych; w zakresie odmienni omawia historyczne pochodzenie form liczby podwójnej w deklinacji i konjugacji, formy rzeczownikowe przymiotników i formy czasu przeszłego i trybu przypuszczającego.

Wartość podręcznika podnosi jeszcze ta okoliczność, że obok wykładu teoretycznego podaje w części drugiej ćwiczenia i zadania, gdzie został zebrany bogaty materiał do obserwacji, rozbioru i uogólniających wniosków.

Biblijografja

Stefanja i Ludomir Różyccy Szkoła śpiewu według mistrzów włoskich Porfery, Garcii, Lampertiego, oraz problemat postawienia głosu, oparty na zasadach nauki śpiewaczej Enrico Caruso. — War. Geb. i Wolff.

Rozkład szczegółowy materiału naukowego dla 7-kl. publ, szk. powsz. w m. Łodzi kl. I II III opracowany przez komisję nauczyc. szk. pow. w Łodzi w myśl progr. Min.

Kostanty Wojciechowski Dzieje literatury polskiej Lw. War. Książnica Atlas 1926.

Konstytucja Rzeczyp. Pol. z dnia 17 marca 1921 t. Tekst komentarz opr. *A. Paszkudzki.* Lw. War. Książnica Atlas. 1926.

L. M. Törngren. Podręcznik gimnastyki. spolszcz. z oryg. szwedz. N Czechowiczówna i Dregiewicz. Lw. War. Książnica Atlas. 1926

Kalendarz-informator dla nauczycieli na rok pański 1926, Nakł. Tow. Wyd. Naucz. Woj. Łódzkiego.

St. Tomas Er. Beul i Al. Koton, Książka rachunkowa (Rechenbuch) dla 7-kl. szk. pow, z wykł. jęz. niem. w Rzpl. Pol. oprac. wg. progr. M. W. R. i O. P. Łódź, 1926. II rok szk.

Janusz Domaniewski. Z życia naszych ptaków. Lw. War. Książnica — Atlas.

Bibl. Ustaw. szkol. № 9. Matura na podstawie nowego regulaminu. Wstępem i komentarzem zaopatrzył *Kaz. Zbierski.* Lw. War. Książnica Atlas. 1926.

Ks. dr. Thullie Kaz. Uwagi metodyczne do nauki katechizmu, w kl. IV-ej gimn. Lw. War, 1926, Książnica Atlas.

Ant. Łomnicki. Tablice matem.-fizyczne 4-ro cyfrowe dla miejskich szk. średnich, Lw. War. 1926, Książnica Atlas.

Ks. Walerjan Adamski. Ćwiczenia fizyczne stow. młodzieży. wyd. II opracował J. Wajman, Poznań 1926, Nakł. Zjedn. Młodz. Pol.

Mój kalendarzyk dla dzieci szkolnych na rok 1926, Nakł. Tow. Wyd. Woj. Łódzkiego.

Nowe wydawn. Zjednocz. Młodz. Pol. pod ogóln. tyt. „Prawidła gier ruchomych”. Skład gł. Sp. Akc. „Ostoja” Poznań, Pocztowa 15.

Ks. Adamski — Watman Ćwicz. fizyczne w Stow. młodzieży. Palant Ks. Adamski — Silewski Prawidła gier ruchomych i wskaz. ogólne. Pięstówka, Pogoń, Tamburino. *F. Silewski — Piłka siatkowa, Piłka koszykowa. Walka narodów, Kwadrant, Wybijanka.*

J. Lewicki Ustawodawstwo szkolne za czasów Kom. Ed. Nar str. 456 — 1925.

St. Konarski Ustawy szkolne — przekł. z łac. W. Germain — Kraków, 1925.

Maricuis O szkołach

H. Pochoska **Sprawa oświaty ludu.** str. 177 r. 1925.

Sporzyński **Fizyka** t. I II III wyd. 7-e 1926.

Szober **Gramatyka dla Semin.**

W. Roguska **W domu i szkole** wyd. II str. 152 r. 1925.

Jętkiewiczowa **Pytania do „Potop“.**

W. Wąsik **Tematy** kl. VII i VIII s II 1925.

Dyakowski **Z naszej przyrody.**

Nowy Elementarz. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego rozporządzeniem swoim z dnia 18 maja r. b. L. K. 2017/26 poleciło jako obowiązujący w szkołach powszechnych nowy Elementarz z Czytankami wydany przez Polską Macierz Szkolną, a ułożony przez J. Stemlera, J. Korneckiego i J. Wierzejskiego. Skład główny Elementarza w „Księgarni Polskiej“ Tow. Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa, ul. Warecka 15.

KRONIKA.

OD REDAKCJI: Ten numer „Szkoły“ wraz z czerwcowym numerem „Nauczyciela Polskiego“ są ostatnimi, jakie dostaną się do rąk Sz. Czytelników przed wakacjami. Po wakacjach wyjdzie „Nauczyciel“ i „Szkoła“ z datą I września (nie jak dotąd I października) i będą poświęcone sprawom Walnego Zjazdu Delegatów Stow. Chrz. Nar. N. S. P., jaki odbędzie się na jesieni r. b.

Przy zbliżających się wakacjach zasyłamy życzenia, by zasłużony letni wypoczynek dał wszystkim zdrowie, miłą rozrywkę i nowy zapal i ochotę do pracy. Mamy nadzieję spotkania niejednego Czytelnika lub Czytelniczki na kursach wakacyjnych, wycieczkach krajoznawczych, w naszych domach i uzdrowiskach. — Spodziewamy się również, że po wakacjach Redakcja naszego organu będzie otrzymywała jeszcze liczniejsze, jak w tym roku prace, referaty i korespondencje Sz. Koleżanek i Kolegów.

Nowe szkoły¹⁾. Towarzystwo „Nowa Szkoła“ prowadzi w dalszym ciągu swoje poszukiwania i doświadczenia. P. Consinet dał drugie powiększone i uzupełnione wydanie broszury swej z 1922 r. p. t. „Metoda pracy w grupach dla dzieci od lat 9 do 12“.

Paryskie koło Towarzystwa przeprowadziło badania nad samorzutnymi zabawami u dzieci.

Niedawno otwarto na jednym z przedmieść paryskich szkołę doświadczalną, której zadaniem będzie praktyczne zastosowanie teorii, ogłoszonych przez „Nową Szkołę“. P. Consinet zredagował szczegółowy program zajęć, ogłoszony w kwietniowym numerze pisma „Pour l'Ere Nouvelle“.

Nauczycielki „mają występować czynnie w roli wychowawczyń tylko w razie koniecznej potrzeby. Głównem zaś ich zadaniem będzie ustawiczna, dokładna obserwacja codziennych czynności dzieci i ich odpowiednie notowanie, mają one zwracać baczną uwagę na wszelkie ich przejawy, ażeby w razie potrzeby dostarczyć dzieciom odpowiednich materjałów“. P. Consinet opiera wychowanie „na instynkcie dziecka, który

¹⁾ Revue pédagogique Nr. 7.

zdaje się być najsilniejszym i zarazem najogólniejszym, a który polega na tworzeniu własnego świata, dającego możliwość swobodnego rozwoju poza światem, wytworzonym przez cywilizację dorosłych, gdzie dziecko czuje się ciągle skępowanym. Z pierwotnego tego instynktu rozwijają się dwa inne, a mianowicie instynkt „domowy” i instynkt własności. Pierwszy polega na dążeniu do urządzenia dla siebie i dla grupy, do której dziecko należy mieszkania, dostosowanego do wzrostu indywidualnego gustu; drugi (który może być również nazwany instynktem kolekcjonowania), polega na gromadzeniu w tym mieszkaniu rzeczy znanych, zaobserwowanych i rozklasyfikowanych, stanowiących własność—skarb jednostki i grupy. Kultura umysłowa rozwija się prawdopodobnie, opierając się na tych dwóch instynktach“.

P. Consinet przewiduje szczegóły organizacji szkoły i zajęć dla 20 dzieci od 4—12 lat w niej zebranych.

Jak wiadomo Międzynarodowe Biuro Nowych Szkół, kierowane przez p. Ferrière istnieje od 1899 r. Pedagog ten ogłasza w piśmie „Pour l'Ere Nouvelle (kwiecień 1925) charakterystykę programu maksymalnego, przyjętego przez Nowe Szkoły na wsi, uwagi o tych instytucjach i szczegółowy ich wykaz za grudzień 1924 (nazwa szkoły, adres dyrektor, data założenia, ilość uczniów w grudniu 1924, granice wieku przeważający kierunek czynności i specjalności, ceny utrzymania). W wykazie tym znajdujemy 6 instytucji francuskich, założonych w latach 1899—1924 r.

Kursy dla cudzoziemców w Nancy. W czasie wakacji od 7 lipca do 1 października odbywają się przy uniwersytecie w Nancy (Francja). Kursy języka francuskiego i literatury, przygotowujące do egzaminów „Alliance Française”. Sluchacze, którzy ukończyli kurs wyższy mogą otrzymać: „Diplome d'etudes françaises”. — Nancy posiada uniwersytet, instytut technologiczny i szkołę przemysłu artystycznego. Wszelkich informacji udziela: „l'Office de Renseignement de l'Université 13 Place Carnot—Nancy—France“.

Kartka pocztowa, która leży przede mną jest wydana przez Wydawnictwo Związku Obrony Kresów Zachodnich — na obronę dzieci polskich przed wynarodowieniem. Ilustracja przedstawia budynek szkolny we wsi Nagłady, a obok fotografię deseczki z napisem: „Sonnabend 11 Uhr.“ Tę deseczkę nauczyciel Kather we wsi Nagłady na Warmji wręcza dziecku schwytanemu na rozmowie po polsku. Właściciel deseczki, zwanej „Pollockiem” otrzymuje w sobotę chłostę — o tyle sroższą, o ile dłużej posiada u siebie tabliczkę, chyba, że schwyta inne dziecko na polskiej rozmowie i odda mu „Pollocka“

Zjazd Nauczycieli geografji. W dn. 2-im i 3-im maja obradował we Lwowie ogólnopolski zjazd nauczycieli geografji, z udziałem prawie 200 osób. przybyłych z 70 miast polskich. Obrady zagał prof. dr. Romer na temat „Geografja jako szkoła sztuki życia narodowego i wychowania obywatelskiego“. Następnie przeczytano referat prof. Pawłowskiego z Poznania „O potrzebie rozszerzenia nauki geografji w klasach wyższych szkoły średniej“. W dyskusji żądano wprowadzenia w szkołach dwugodzinnej tygodniowo lekcji geografji we wszystkich klasach od 1-ej do 8-ej. Po przerwie obiadowej nastąpił referat dr. Niemcówny z Krakowa „O szkolnych wycieczkach geograficznych“. Następnie zwiedzono wystawę kartograficzną, urządzoną w instytucie geograficznym, oraz,

omówiono obecny stan kartografii szkolnej w Polsce. Drugi dzień zjazdu poświęcono sprawom organizacyjnym. Uchwalono założyć Tow. geograficzne z centralą we Lwowie i Kołami w poszczególnych miastach Polski. Członkami Towarzystwa mają być nauczyciele szkół średnich i powszechnych. Postanowiono wydawać miesięcznik p. t. „Czasopismo Geograficzne” i wybrano zarząd centralny, powierzając przewodnictwo prof. gr. Romerowi.

Polska Macierz Szkolna działa na obszarze województw: Wołyńskiego, Poleskiego, Nowogródzkiego, Białostockiego, Lubelskiego, Warszawskiego, Łódzkiego i Kieleckiego. Na obszarze innych województw działają zrzeszone z Macierzą Towarzystwa, mianowicie: Tow. Szkoły Ludowej w woj. Krakowskim, Lwowskim, Stanisławowskim i Tarnopolskim; Tow. Czytelni Ludowych w woj. Pomorskim, Poznańskim i Śląskiem; Macierz Wileńska w woj. Wileńskim; Macierz Cieszyńska w części woj. Śląskiego; Macierz Gdańska w Gdańsku. Zadania Polskiej Macierzy Szkolnej: oświata pozaszkolna: szerzenie oświaty i kultury w mieście i na wsi; szerzenie wiedzy o Państwie; wychowywanie zmysłu państwowego i odpowiedzialności za Państwo; opieka pozaszkolna nad młodzieżą uczącą się w szkołach (bursy, internaty, uczelnie, wypożyczalnie książek do nauki); prowadzenie szkół prywatnych, głównie zawodowych;

W 1925 r. działało 244 Kół Macierzy i 308 Czytelni Macierzy, które prowadzą: 539 bibliotek, 307 kursów dla dorosłych, 9 uniwersytetów ludowych miejskich, 22 szkół średnich, 40 szkół zawodowych (rzemieślniczo-przemysłowych i handlowych), 23 szkół powszechnych; 25 burs dla młodzieży szkół średnich i zawodowych, 23 przedszkoli. Wygłoszono 1068 wykładów i urządzono 488 obchodów i przedstawień dla 104,365 osób; Kola i Czytelnie urządzają teatry ludowe, wiece oświatowe, wieczornice, kina i t. p. Biuro Zarządu Głównego prowadzi: Instruktorjat oświaty pozaszkolnej; Centralę prelegentów; Wypożyczalnię latarni i przezroczy; Poradnie dla samouków; Wypożyczalnię książek szkolnych, Wypożyczalnię kompletów książek do czytania dla szkół; Księgarnię nakładową (Warecka 15). Zarząd Główny P. M. S. organizuje kursy metodyki pracy oświatowej w celu przygotowania pracowników społecznych. Na 34 kursach w r. 1925 było 7660 stałych słuchaczy.

Kursy P. Macierzy Szkolnej odbyły się w Prużanie, Nowogródku i Wieluniu. W dn. 16, 17, 18 marca, odbył się kurs w Prużanie na Polesiu gromadząc do 400 osób. Po skończonym kursie uchwalono budowę domu ludowego i przystąpiono do zorganizowania Kola Macierzy. W Lublinie, Chelmie, Radomiu na wykładach prof. L. Skoczylasa bywało od 350 do 700 słuchaczy. Wśród społeczeństwa budzi się wszędzie reakcja przeciw nadmiernemu rozpolitykowaniu się a wzrasta zainteresowanie dla pracy od podstaw. Stwierdziła to delegacja robotnicza radomska w przemówieniu swem skierowanym do prelegenta i głosu publiczności w innych miastach.

W dniach 25, 26 i 27 kwietnia r. b. odbył się w Nowogródku społeczny kurs metodyki pracy oświatowej prowadzony przez pp Dyrektora Józefa Stemlera i Kazimierę Rosinkiewiczównę. Wykłady odbyły się w szople Straży pożarnej. Na kurs stawiła się licznie inteligencja rozmaitych zawodów z miasta i powiatu.

Liczba stałych słuchaczy wynosiła 268 osób: na wykładach popołudniowych liczba obecnych dochodziła do 400.

Między innymi słuchał wykładów pan Generał Wojewoda Zegota Januszajtis, który na zakończeniu kursu wygłosił przemówienie, w którym podkreślił doniosłe znaczenie tego rodzaju kursów. Przemawiali również pan Inspektor Stiasny, ksiądz Dziekan Bukraba w imieniu Koła Macierzy i przedstawiciele słuchaczy.

Kurs ten wniósł wielkie ożywienie w szeregi działaczy społecznych w Nowogódkim.

W Wieluniu w dniach 11, 12 i 13 lutego odbyły się kursy w kierunku tworzenia teatrów ludowych. Kurs, prowadzony przez wicedyrektora P. M. S. p. C. X. Jankowskiego dzięki doskonałej organizacji miejscowego inspektoratu Szkolnego i Zarządu Koła Wieluńskiego P. M. S., zgromadził około 200 nauczycieli, nadto słuchaczy z miasta i okolicy.

Wspólne obiady, zwiedzanie muzeum wieluńskiego, przedstawienia teatralne i wieczornica, wytworzyły atmosferę zbliżenia się miasta i wsi na terenie ziemi Wieluńskiej.

Państwowe kursa radjotechniczne. W roku 1925-26 prowadzone będą przy państwowej szkole budowy maszyn i elektrotechniki im. Wawelberga i Rotwanda w Warszawie (Mokotowska 6), kurs dla radjotechników i kurs dla radjotelegrafistów. Kandydaci do obu zawodów przechodzą pierwotnie naukę wspólnie na „przygotowawczym kursie radjotechnicznym“ od dnia 15 września do 14 stycznia 1926 r.

Warunki przyjęcia na „Kurs przygotowawczy“: 4 klasy szkoły średniej ogólnokształcącej, albo 7 klas szkoły publicznej powszechnej, lub też pełna szkoła rzemieślniczo - przemysłowa. Pierwszeństwo mają kandydaci z praktyką mechaniczno - elektrotechniczną. Ogólny kurs radjotelegrafji (4 mies.) ma na celu szerzenie wśród inteligentnego ogółu wiedzy w zakresie radjotechniki. Na kurs ten mogą być przyjmowani, bez różnicy płci, kandydaci, posiadający świadectwo ukończenia co najmniej 6 klas szkoły średniej ogólnokształcącej. Kończący kurs po odbyciu półrocznej praktyki mają prawo składać egzamin praktyczny na stopień radjotelegrafisty.

Nowa szkoła gospodarza w Antowilu, odległym o 15 km. od Wilna będzie uruchomiona na wiosnę 1926 r. Internat pomieści 60 uczennic. 15 hektarowe wzorowe gospodarstwo dostarczy odpowiedniej praktyki. Nauka będzie bezpłatną, a koszt miesięcznego utrzymania w internacie nie może przewyższać wartości centnara metrycznego żyta.

Sprostowanie.—W ubiegłym numerze w dziale „W klasie“ mylnie zostało wydrukowane nazwisko autora kolegi Pudlika z Bydgoszczy, co niniejszym prostujemy.

Do Numeru niniejszego dołączamy dla skompletowania treść LVI Rocznika „Szkoly” r. 1925.